

Staramy się proponować naszym Czytelnikom to, co najlepsze! Tym razem – na długo przed zasadniczym podsumowaniem badań, które nazywaliśmy roboczo „Bieda III” – prezentujemy Państwu część wyników. Ich ostateczna forma może ulec jeszcze niewielkim zmianom. Nawet, jeśli tu i ówdzie pojawiają się jakieś luki, to jednak proponujemy lekturę materiałów, które są jeszcze „cieple”. Jesteście Państwo – poza uczestnikami projektu badawczego – ich pierwszymi Czytelnikami. Interesującej lektury zatem.

Redakcja

## OD REDAKTORA NUMERU: OD UBÓSTWA DO WYKLUCZENIA SPOŁECZNEGO

Badania nad ubóstwem mają w Polsce oraz w IPISS wieloletnią tradycję. Rozpoznania dotyczące trudnych warunków życia rodzin prowadzone były także w okresie realnego socjalizmu, dostarczając wiedzy o kondycji społeczeństwa i postulując odpowiednie rozwiązania w ramach istniejących instytucji i stosowanych wówczas metod.

W latach 90., kiedy budowie gospodarki rynkowej oraz jej szybkiej modernizacji zaczęły towarzyszyć perturbacje na rynku pracy, a system zabezpieczenia społecznego – mimo jego instytucjonalnej dojrzałości oraz relatywnie znacznej skali wydatkowanych środków – nie był w stanie objąć swymi świadczeniami wszystkich grup ludności dotkniętych gwałtownością przemian, ubóstwo nabrało wyrazistości i stało się powszechnie dostrzeganym problemem socjalnym. Pojawiły się badania i analizy zarówno o charakterze poznawczym, jak i metodologicznym. Na większą skalę prowadzone były w ramach badań trzech ośrodków: GUS, IPISS (w latach 90. Instytut wydał dwie duże prace *Polska bieda* oraz *Polska bieda II*, które zawierały wyniki podstawowych rozpoznawczych (o charakterze ilościowym) oraz Banku Światowego.

Badania podjęte przez IPISS w warstwie metodologicznej porządkowały pomiar ubóstwa oraz rekomendowały stosowanie sprawdzonych i uzgodnionych z GUS podejść i wskaźników. Ugruntowały sposób podawania oraz ciągłość informacji o skali i głębokości ubóstwa w Polsce. Wpłynęły też na uwzględnianie w polityce społecznej trafniejszych metod zwalczania ubóstwa i pomocy ubogim.

Lata pracy badawczej doprowadziły do zrozumienia i pewnej zgody co do stosowanych konwencji definiowania oraz pomiaru ubóstwa, mimo ograniczeń i kontrowersji z tym związanych. Istotna jest świadomość ograniczeń, jakie narzuca przyjęta konwencja.

Na przykład od dłuższego już czasu w badaniach porównawczych stosuje się kategorię tzw. ubóstwa relatywnego. Polega to na tym, że za próg ubóstwa uznaje się pewien poziom dochodu określony w jakimś stosunku do przeciętnej wielkości dobrobytu (np. dochodu czy konsumpcji *per capita*).

W statystyce europejskiej definiuje się trzy progi ubóstwa: na poziomie 40%, 50% lub 60% przeciętnego dochodu lub mediany dochodów. Najczęściej podaje się statystyki, w których za próg ubóstwa (tzw. linię ubóstwa) przyjmuje się 50% przeciętnego dochodu na osobę (lub jednostkę konsumpcyjną) w danym okresie.

W konsekwencji tego podejścia ubodzy z krajów na różnym poziomie rozwoju mogą przy tej samej stopie ubóstwa mieć całkowicie odmienną sytuację materialną. Także analizując problem w czasie, gdy stopa ubóstwa jest taka sama, to sytuacja materialna osób ubogich może być istotnie odmienna.

Co natomiast oznacza, gdy stopa ubóstwa relatywnego wzrasta, a przeciętny poziom dochodów nie ulega obniżeniu? To jest po prostu wzrost nierówności społecznych. Większa liczba ubogich ma mniej niż wynosi połowa przeciętnego dochodu na osobę.

Polska w rozszerzonej UE należy do krajów o stopie ubóstwa relatywnego niewiele wyższego niż w większości krajów UE. Najniższy wskaźnik występuje w Szwecji oraz w Czechach (!). Gdy jednak odniesieniem nie są nasze przeciętne dochody, lecz przeciętny dochód w Unii Europejskiej, to wraz z krajami bałtyckimi sytuujemy się na końcu listy.

Krytyka ubóstwa relatywnego związana jest przede wszystkim z faktem, że stopa ubóstwa może rosnąć albo nie zmniejszać się, gdy jednocześnie rośnie dochód narodowy. Wskaźnik ten mówi wówczas o tym, że nie wszyscy w tym wzroście uczestniczą proporcjonalnie. Takie prawidłowości – nieelastyczność ubóstwa względem wzrostu – występują w pewnych okresach i w pewnych regionach, chociaż nie jest to zjawisko typowe.

Długookresowy wzrost gospodarczy, jeśli towarzyszy mu wzrost zatrudnienia, zwykle koresponduje ze zmniejszaniem się ubóstwa. Jeżeli jednak elastyczność ubóstwa względem wzrostu jest niska, co na przełomie dekad wystąpiło między innymi w Polsce oraz w niektórych innych nowych krajach UE, to jest to sygnał pewnych trudności społecznych, w tym przypadku występujących z powodu wysokiej dynamiki przemian i spadku zatrudnienia. Brak automatycznej reakcji polegającej na zmniejszaniu się ubóstwa, gdy ma miejsce wzrost gospodarczy, związany jest ze zjawiskiem tzw. bezzatrudnieniowego wzrostu gospodarczego (*jobless growth*), charakteryzującego dynamiczne przemiany gospodarcze w Polsce: wysoką wydajność pracy i restrukturyzację przemysłu (o tym szerzej w artykule na temat pracy).

Ze względu na występowanie problemów z interpretacją ubóstwa relatywnego, istnieje wielu zwolenników pomiaru ubóstwa absolutnego. Na przykład eksperci Banku Światowego posługują się miarami absolutnymi, ale zróżnicowanymi dla różnych regionów świata (2,15 lub 4,30 USD na osobę dziennie według parytetu siły nabywczej). W wielu krajach także przy urzędowych pomiarach ubóstwa stosuje się miary absolutne. W Polsce w tym przypadku stosuje się miary oparte na niezbędnym koszyku konsumpcji (koszyk minimum egzystencji, próg interwencji socjalnej, czy próg wsparcia dochodowego rodzin).

Po wejściu Polski do UE badania nad ubóstwem nabrały nowej dynamiki. Komisja Europejska oraz Eurostat proponują rozszerzenie kategorii ubóstwa o wykluczenie społeczne, wprowadzenie w szerszym zakresie badań panelowych, łączenie metod ilościowych z jakościowymi oraz postulują nowe wskaźniki pomiaru. Ponadto zwalczanie ubóstwa i wykluczenia społecznego stało się celem strategii polityki społecznej UE, realizowanej wspólnie z krajami członkowskimi.

Istotnym faktem nowego okresu jest wprowadzenie kategorii wykluczenia społecznego. W związku z tym powstaje pytanie, czy jest to tylko efekt zewnętrzny, związany z unijnymi konwencjami metodologicznymi, czy jest to także lepsza kategoria do wyjaśniania

współczesnych zjawisk społecznych i to także w Polsce? Czy nie wystarczy pozostać przy kategorii ubóstwa, zjawiska zrozumiałego, dającego się łatwiej rozpoznać i zmierzyć?

Odpowiedzi na to pytanie poszukiwaliśmy, rozszerzając i pogłębiając badania nad warunkami życia ludności, nad nowymi wymiarami i obszarami ubóstwa oraz wykluczenia społecznego w ramach projektu *Ubóstwo i wykluczenie społeczne oraz metody ich zwalczania* (projekt badawczy zamawiany PBZ-MIN-006/H02/2003), którego pewną część wyników prezentujemy w tym numerze „Polityki Społecznej”.

Zacznijmy od ukazania różnic między kategorią ubóstwa i wykluczenia społecznego, co ułatwia poniższe zestawienie.

Ubóstwo	Wykluczenie społeczne
<b>Deprywacja materialna</b> – sytuacja ograniczonych zasobów (i możliwości – rozszerzająca koncepcja Sena)	<b>Nieuczestniczenie</b> w życiu społecznym – społeczna izolacja, marginalizacja Wskazuje <b>na brak relacji jednostki z innymi</b> . Wskazuje na dyskryminujące jednostkę relacje z instytucjami.
<b>Stan</b>	<b>Proces</b> , w którym następuje kumulacja niekorzystnych czynników, prowadzących do wykluczenia. <b>Jest zjawiskiem wielowymiarowym</b> , wieloaspektowym. Ubóstwo może być przyczyną i skutkiem wykluczenia.

W *Narodowej Strategii Integracji Społecznej* wskazano, że osoby zagrożone wykluczeniem społecznym:

- żyją w niekorzystnych warunkach ekonomicznych (ubóstwo materialne);
- dotyczą je niekorzystne procesy społeczne na skutek masowych i dynamicznych zmian rozwojowych, np. deindustrializacji, kryzysów, gwałtownego upadku branż, regionów;
  - nie zostały wyposażone w kapitał życiowy zapewniający im normalną pozycję społeczną: odpowiedni poziom kwalifikacji, wejście na rynek pracy, założenie rodziny, a także utrudniają dostosowywanie się do zmieniających się warunków społecznych i ekonomicznych;
  - nie mają dostępu do odpowiednich instytucji pozwalających na wyposażenie w kapitał życiowy, jego rozwój i pomnażanie na skutek niedorozwoju tych instytucji (edukacyjnych, ochrony zdrowia, ...) ze względu na: brak priorytetów, brak środków publicznych, niską efektywność funkcjonowania;
  - stosowane są wobec nich praktyki dyskryminacyjne zarówno na skutek niedorozwoju właściwego ustawodawstwa, jak i kulturowych uprzedzeń oraz stereotypów;
  - posiadają cechy utrudniające im korzystanie z powszechnych zasobów społecznych na skutek niesprawności, uzależnienia, długotrwałej choroby, czy innych cech indywidualnych;
  - są przedmiotem niszczącego działania innych osób: przemocy, szantażu, indoktrynacji.

W sumie społeczny i polityczny sens stosowania kategorii wykluczenia społecznego polega na zaakcentowaniu trzech spraw: (1) na wskazaniu wagi innych wymiarów życia ludzkiego niż tylko materialnego, (2) na podkreśleniu dynamiki rozwoju i wzmocnienia się niekorzystnych sytuacji w życiu człowieka oraz (3) na respektowaniu dużego znaczenia więzi społecznych i korzystnych relacji z instytucjami w ocenie jakości życia ludzi i ich zachowań obywatelskich.

Szczególnie ostatnia z wymienionych spraw – więzi społeczne oraz dostęp do instytucji społecznych i politycznych stanowi główną troskę i powód stosowania kategorii wykluczenia społecznego, a co więcej – budowania strategii inkluzji (integracji społecznej). W poszczególnych krajach europejskich ma miejsce polityczna świadomość tego problemu i poparcie dla budowania programów integracji społecznej. Dotyczy to nawet Wielkiej Brytanii, kraju, w którym tradycja badań nad ubóstwem jest tak duża, iż wydawałoby się, że nie będzie skłonności do rozszerzania i zmiany podejścia. Tymczasem najbardziej konkretne programy i działania na rzecz społecznej integracji powstają w Anglii, a współczesne badania i raporty na temat ubóstwa uwzględniają już powszechnie szerszą kategorię – wykluczenie społeczne.

Na to, że przydatność kategorii wykluczenia społecznego do badania kwestii socjalnych w Polsce, będąca także wyrazem troski o zachowanie obywatelskie rodaków, stała się oczywista, wskazuje chociażby polska debata na temat ubóstwa (na przełomie 2005/2006 toczona m.in. na łamach „Gazety Wyborczej”). To nie tradycyjnie pojmowane ubóstwo stanowi główną kwestię socjalną, lecz właśnie ubożenie więzi społecznych i pogorszenie jakości życia w wymiarze partycypacyjnym.

Gdy główną przyczyną ubóstwa jest brak stałej i legalnej pracy – a tak jest obecnie w Polsce – to podstawą utrzymania rodzin ubogich jest praca dorywcza, często w szarej strefie, także w ramach okresowej emigracji zarobkowej. Ujawniają się wtedy nowe zachowania i procesy społeczne. Jedne rodziny w tych warunkach radzą sobie pod względem materialnym całkiem dobrze: kupują używany samochód, aby zapewnić sobie niezbędną mobilność (infrastruktura transportu publicznego często w ich lokalnym ośrodku już nie istnieje), włączają do zarobkowania dzieci, wymieniają się dobrami i usługami. Ich konsumpcja ma też pewien niezbędny poziom. Mieszkanie jest na ogół wyposażone w lodówkę i kolorowy telewizor, dzieci są dobrze ubrane.

Z daleka można by nie zauważyć tu problemu socjalnego. Tymczasem problem tych rodzin polega na tym, że nie uczestniczą w normalnym życiu społecznym, a dzieci mają minimalne szanse wyrwania się z sytuacji, w której tkwią dorośli. Dotyczy to także warunków, gdy od wielu lat zarobkuje się za granicą. Sprzątając i pielęgnując osoby starsze i chronicznie chore w Berlinie czy Brukseli, uprawiając szparagi oraz ogórki w Niemczech czy truskawki w Szwecji, migranci nie poprawiają swego *human capital*. „Urobieni” wracają do kraju, o którym wiedzą coraz mniej, i poza wizytą w kościele nie uczestniczą w żadnym wydarzeniu społecznym. Tracą kontakt z dziećmi, pozwalający na motywowanie ich do większych osiągnięć w szkole. Nie zajmują się nimi, nie wychowują. Możliwości powrotu, czy wejścia na legalny rynek pracy w Polsce, stają się z czasem coraz mniejsze.

Gdy wykluczenie społeczne staje się udziałem coraz szerszych grup społecznych (nieuczestnictwa w normalnym życiu dzięki pracy, kształceniu i aktywności społecznej), poważnie zagrożona zostaje demokracja. Ludzie wykluczeni przestają zachowywać się jak obywatele: nie uczestniczą w wyborach, nie płacą podatków, nie interweniują w sprawach publicznych i bardzo łatwo dają się manipulować radykalnymi hasłami polityków poszukujących kapitału dla swych ambicji.

STANISŁAWA GOLINOWSKA  
Uniwersytet Jagielloński  
Instytut Pracy i Spraw Socjalnych